

## ANNA BUCZAK ur. 1924; Grabowiec

Tytuł fragmentu relacji	Żydzi w Grabowcu przed II wojną światową
Zakres terytorialny i czasowy	Grabowiec; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi w Grabowcu

### Żydzi w Grabowcu przed II wojną światową

W Grabowcu byli też Żydzi. Oni mieli synagogę, ale nie jeden tylko kilka budynków. Taki budynek był i Żydzi raniutko chodzili. Jeden starszy Żyd to chodził i do każdych drzwi stukał i mówił: „stajcom na bajgałe, stojcom na bajgałe” to znaczy wstawać do modlitwy. Kobiety nie, kobiety tylko chodziły dwa razy w roku do tej swojej bożnicy, a Żydzi w każdy dzień musieli iść. Rabin mieszkał gdzieś między Żydami, ja nie wiem gdzie. Była olejarnia, była kaszarnia To młyn wodny żydowski był... W Grabowcu było trzy tysiące Żydów. Jak na przykład był bogaty Żyd, chciało się kupić czy kawałek ziemi czy krowy jakiejś, czy coś, to trzeba było iść do Żyda, Żyd dał pieniądze, ale za to trzeba było procent płacić i to dużo: na przykład sto złotych na miesiąc, kiedyś, gdy za sto złotych kupiło się krowę, to trzeba było dać za miesiąc złote za ten procent pięć złotych, a za pięć złotych można było kupić dwa i pół kilo słoniny... pięć kilo cukru... Żydzi przeważnie handlem się zajmowali. Byli też tacy Żydzi tu w Grabowcu, którzy tak samo mieli ziemi kilka hektarów. Żydzi to się zajmowali przeważnie rzemiosłem: rymarze, i szewcy... Sklepy były na całym Rynku. Jeden sklep przy drugim: i buty i pasmanteria i łokciowy towar. Sklep przy sklepie. Żydzi przeważnie się handlem trudnili. Wszystko można było tam kupić, prócz wieprzowiny pomimo tego, że to spożywczy żydowski sklep. Dużo krawców i szewców było Żydami. Piekarnie mieli Żydzi. Piekli chleb i bułki i cebularze i ciastka inne rozmaite... Żydzi mieszkali tu, jak sam ten rynek jest, ale to się w trzydziesty szóstym roku wypaliło. Wszystko się wypaliło. Tylko kilka domów zostało. Widziałam jak Żydzi obchodzili kuczki. Wtedy takie specjalne szałaszy robili. To święto było gdzieś na jesieni. Im nie wolno było inaczej jeść tego jedzenia, tylko w tych kuczkach i w ten czas chleba nie jedli tylko mace, placki takie suszone przez dwa tygodnie... Żydom nie wolno było mięsa jeść wieprzowego... Kiedy zarzynali kury, to potrzebny był specjalny rzeźnik. On raz nożem pociągnął, bo jak dwa razy to już było trefne, już tego nie jedli. Jedli wołowinę, jedli cielęcinę i drób. Wieprzowego mięsa nie jedli. Jak był pogrzeb u Żydów, to były takie, nazywali mary - zawijali w takie prześcieradła, a później w taką jakąś czarną folię okręcali i prowadzili na to ukopisko. Po drodze mieszkał kowal, oni szli do kowala i prosili, żeby w tym czasie nie kuł żelaza. Oni się bali dzwonów. Cmentarz żydowski był tam pod górą, po starym to teraz znaku nie ma, a na drugim cmentarzu żydowskim to drzewa zasadzili i też zarosło.

Data i miejsce nagrania	2002-12-06, Grabowiec
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska, Maria Kowalczyk
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"